Cena numeru 2 zł.

GŁOS KALISKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III — CZWARTEK, 10 LIPCA 1947 r. — Nr 187 (768)

NOTA RZĄDU POLSKIEGO

do rządów Wielkiej Brytanii i Francji

WARSZAWA PAP. — Mnister spraw zagranicznych Modzelewski wręczył dnia 9 bm. ambasadorowi Wielkiej Brytanii i Francji w Warszawie notę, zawierającą odpowiedź na zaproszenie na konferencję w Paryżu, mającą się odbyć w dn. 12 bm. Tekst noty podajemy poniżej:

Dziękując rządowi Wielkiej Brytanii za przysłanie zaproszenia na konferencję w Paryżu w dn. 12 bm. pragnę podkreślić, że rząd mój dawał wielokrotnie wyraz swojemu zainteresowaniu zagadnieniami odbudowy Europy, zniszczonej przez najazd i okupację niemiecką.

Polska bierze udział w gospodarczych organizacjach europejskich i jest jednym z współtwórców europejskiej komisji ekonomicznej. Węgiel polski, eksportowany w stale rosnącej ilości, stanowi poważny czynnik odbudowy państw europejskich, dający się korzystnie porównać z pomocą, uzyskiwaną przez nie z innych źródeł.

Szereg umów gospodarczych między Polską a innymi krajami europejskimi może stanowić wzór rzetelnej i dla wszystkich zainteresowanych stron korzystnej współpracy gospodarczej.

Dlatego też rząd mój przestudiował z największą dokładnością propozycje, zawarte w zaproszeniu rządu Jego Królewskiej Mości.

Z przykrością czuję się zmuszony stwierdzić, że w przysłanych dokumentach stanowisko rządów zapraszających zostało postawione w sposób wyłączający z góry wszelkie poprawki i zmiany, zarówno w strukturze jak i w samym składzie mającej powstać organizacji.

W szczególności rząd mój zwrócił uwagę na zawartą w projekcie a decydującą dla bezpieczeństwa i możliwości rozwojowych Polski, sprawę charakteru i kierunku odbudowy gospodarczej Europy.

Rząd mój nie kwestionuje konieczności rozsądnego uporządkowania gospodarki niemieckiej w oparciu o uchwały poczdamskie, projektowana jednak konferencja, przechodząc w sposób mechaniczny do porządku dziennego nad faktem niedawno ukończonej wojny i jej skutków, wyraża tendencję powrotu do przedwojennej struktury gospodarczej Europy, z dominującą rolą i ciężarem gatunkowym Niemiec, których przywrócenie prowadzi nieuchronnie do zasilenia źródeł imperializmu niemieckiego.

Zawarte w zaproszeniu propozycje sprzeczne są z zasadą, którą rząd mój uważa za jedną z naczelnych w zagadnieniu odbudowy Europy, a mianowicie, że odbudowa gospodarcza Niemiec nie może w żadnym wypadku odbyć się przed albo też kosztem gospodarczej odbudowy ofiar niemieckiej agresji.

Polska, wielokrotna ofiara niemieckich napaści, nie może brać udziału w konferencji, której wynik mógłby przyczynić się do odrodzenia niemieckiej zaborczości.

Proponowana organizacja stanowi też próbę stworzenia precedensu pobierania decyzji o Niemczech poza jedynie właściwym forum, przewidzianym w uchwałach konferencji poczdamskiej.

To usiłowanie złamania zasad umowy poczdamskiej i jedności czterech wielkich mocarstw, kryje w sobie poważną groźbę dla pokoju, opierającego się o ich jedność i współpracę.

Dopuszczenie na zasadach równorzędności do decydowania w sprawach pomocy dla Europy państw, zachowujących życzliwą neutralność w stosunku do osi, jest niesprawiedliwe i krzywdzące dla sojuszników, którzy poświęcili wszystko dla sprawy zwycięstwa.

Przewidziane w zaproszeniu formy organizacyjne nie chronią najistotniejszych interesów krajów europejskich, nie zawierają gwarancji respektowania planów gospodarczych mniejszych państw. Mimo poczynionych w zaproszeniu zastrzeżeń, proponowana struktura organizacyjna grozi w praktyce dalszym ograniczeniem wolności handlu i toruje drogę narzucaniu dyspozycji gospodarczych, a więc i politycznych mniejszym krajom. Mający powstać na konferencji komitet współpracy, którego dyrektywy nie ulegałaz atwierdzeniu przez wszystkie państwa europejskie, stała by się instytucją nadrzędną w stosunku do suwerennych państw, które go wyłoniły.

Przewidziane w zaproszeniu formy organizacyjne stoją w sprzeczności z demokratyczną taktyką współdziałania państw europejskich, stawiając Francję i Wielką Brytanię w położeniu uprzywilejowanym, zapewniając im de facto kierownictwo, decyzję i reprezentację członków proponowanej organizacji.

W wyniku powyższych rozważań, w trosce o zachowanie zasad Karty ONZ rząd mój czuje się zmuszonym oświadczyć, że nie widzi możliwości przyjęcia tego zaproszenia.

Komunikując swoją decyzję rząd mój wyraża żal, że projektowany program i formy organizacyjne konferencji w praktyce nie sprzyjają zrealizowaniu ekonomicznego wkładu Stanów Zjednoczonych do dzieła rekonstrukcji Europy.

Jednocześnie rząd mój wyraża swą niezmienną gotowość wniesienia swego wkładu i przyłączenia się do inicjatywy, która przyczyni się do odbudowy Europy na zasadach sprzyjających trwałemu pokojowi, szybkiemu wzrostowi stopy życiowej oraz rozszerzeniu wymiany i współpracy międzynarodowej.

Korzystam z okazji, by ponownie zapewnić Jego Ekscelencję o moim niezmiennym szacunku.

Warszawa, dnia 9 lipca 1947 r.

Oświadczenie premiera Cyrankiewicza

WARSZAWA PAP. Prezes Rady Ministrów J. Cyrankiewicz przyjął redaktora politycznego Polskiej Agencji Prasowej, któremu złożył następujące oświadczenie:

Opublikowana dziś odpowiedź Rządu na noty Anglii i Francji w sprawie konferencji zwołanej do Paryża na 12 lipca, jest wyrazem troski Rządu zarówno o bieżące jak i trwałe interesy państwa.

Naczelnym postulatem polskiej racji stanu jest i pozostaje taki polityczny i gospodarczy system bezpieczeństwa, który najlepiej gwarantuje nietykalność naszych granic, racjonalny rozwój gospodarczy i trwały pokój.

Dlatego wiążemy tyle nadziei z Organizacją Narodów Zjednoczonych, z naszą wymianą handlową z innymi krajami i z naszymi sojusznikami z zaprzyjaźnionymi narodami. Dlatego też przypisujemy wielkie znaczenie wysiłkom zmierzającym do odbudowy Europy i doceniamy w pełni pomoc narodu amerykańskiego, naszego sojusznika z czasu wojny.

Sądzimy, że znajdą się metody i drogi najsłuszniejszego i możliwie bezpośredniego wykorzystania tej pomocy przez kraje, najbardziej dotknięte wojną. Polska ze swej strony nie będzie szczędziła starań w tym kierunku.

Dla wyjaśnienia naszego stanowiska chciałbym nawiązać do pewnego wypowiedzenia p. Marshalla. P. Marshall w swoim przemówieniu harvardskim wskazał, że przy badaniu potrzeb Europy, związanych z jej odbudową, stało się jasnym, iż straty w ludziach, zniszczenia miast, fabryk, kopalń i kolei — całe widoczne zniszczenie jest prawdopodobnie mniej ważne, niż przestawienie całej europejskiej struktury gospodarczej. Tę wnikliwą niewątpliwie myśl rozwinąłbym w postaci następującego postulatu:

Konsekwentne przestawienie całej struktury europejskiej jest dla sprawy pokoju i trwałego dobrobytu nie mniej ważne, niż odbudowa zniszczeń. W mechanicznej odbudowie dawnej struktury Europy, która oznaczałoby powrót do hegemonii Niemiec, widziałbym dla Europy zarzewie nowego niebezpieczeństwa. Taki bieg wypadków kolidowałby również z demokratyzacją Niemiec, która jest wymogiem stabilizacji politycznej Europy.

Dlatego odpowiedź polska przeniknięta jest troską o taką odbudowę Europy, którą zrealizuje najwydatniesza pomoc dla krajów dotkniętych agresją niemiecką i nie nosi w zarodku elementów powtórnego zwichnięcia równowagi europejskiej na rzecz hegemonii Niemiec, lecz



ugruntuje trwały pokój i bezpieczeństwo.

W tym względzie wyrażamy nie tylko żywotny interes własnego narodu, ale solidarność wszystkich Europejczyków od Lenigradu i Moskwy do Rzymu, Paryża i Londynu.

Chcemy odbudowy Europy, która najpełniej wyzwoli wszystkie twórcze siły szczerze pokojowych narodów europejskich na podstawie dobrowolnej koordynacji, z pełnym poszanowaniem wzajemnym ich godności i suwerenności politycznej i gospodarczej, z szczerym dążeniem do zacieśnienia stosunków między Europą a Ameryką.

Powzięliśmy naszą decyzję w trosce o przyszłość Europy i własnego kraju. Jesteśmy przekonani, że nasze stanowisko znajdzie zrozumienie w opinii publicznej zaprzyjaźnionej Francji, Anglii i innych krajów. Nie będziemy szczędzili wysiłków aby wzniosła idea odbudowy i odrodzenia Europy była zrealizowana w interesie pokoju i cywilizacji.

Nasza nowa powieść

Jak już zapowiadaliśmy, w najbliższych dniach rozpoczynamy druk

NOWEJ POWIEŚCI

pełnej wstrząsających opisów minionej wojny, przedstawiającej zgrozę okupacji niemieckiej, tchnące ekspresją i napięciem sceny walk powietrznych, codzienne troski wojenne ludności.

Intryga powieści obraca się dokoła MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIA, DUMY I HONORU ŻOŁNIERSKIEGO. W toku barwnego głębią prawdy i plastyką porywającego opowiadania przesuwa się żywa GALERIA TYPÓW I POSTACI spod znaku czasów wojennych.

Z pierwszym dniem druku tej fascynującej powieści — rozpoczynamy związany z nią

WIELKI KONKURS POWIEŚCIOWY „GŁOSU“

W KONKURSIE uczestniczyć może każdy Czytelnik „Głosu“ — który wycinać będzie kolejno ukazujące się codziennie

KUPONY

do Nr. 30 — i nadeśle je wraz z najtrafniejszą odpowiedzią, przewidującą ostateczne losy głównych bohaterów powieści.

Między uczestnikami Konkursu rozlosowane będą następujące nagrody:

1-a — 10 TYSIĘCY ZŁ.
3 NAGRODY PO 5 TYS. ZŁ.
5 NAGRÓD PO 3 TYS. ZŁ.

a więc — uwaga!

NIE PRZEOCZCIE POCZĄTKU NASZEJ NOWEJ POWIEŚCI!

Warunki Szwecji

SZTOKHOLM. PAP. Podano urzędowo do wiadomości, że komisja spraw zagranicznych parlamentu szwedzkiego postanowiła zalecić rządowi szwedzkiemu przyjęcie zaproszenia na konferencję paryską pod warunkiem, że Szwecja nie zobowiąże się do prowadzenia żadnej akcji, która by mogła wciągnąć ją do bloku zachodniego, lub wywrzeć wpływ na jej politykę zagraniczną.

Bułgaria nie przyjęła zaproszenia na konferencję paryską

SOFIA PAP. Rząd bułgarski postanowił jednogłośnie nie przyjąć zaproszenia na konferencję paryską. Życie gospodarcze Bułgarii — podkreślono w motywach decyzji — znajduje się pod znakiem 2 letniego planu gospodarczego.

Bułgaria nie może narażać się na ryzyko zrewidowania tego planu przez przyjęcie zobowiązań, odpowiadających interesom niektórych krajów. Bułgaria jest gotowa do współpracy z innymi krajami pod warunkiem uznania jej gospodarczej niezawisłości i suwerenności.

W decyzji rządu bułgarskiego zaznaczono również, że **Bułgaria stoi na gruncie Karty Narodów Zjednoczonych** i nie pragnie uczestniczyć w akcjach, któreby mogły doprowadzić do podziału Europy na 2 wrogie obozy.

Rumunia a plan Marshalla

BUKARESZT PAP. W środę odbyło się posiedzenie rady ministrów pod przewodnictwem Petru Groza. Rada ministrów rozpatrzyła zaproszenie otrzymane przez rząd rumuński od rządów Wielkiej Brytanii i Francji w sprawie wzięcia udziału w konferencji paryskiej 12 lipca br.

Rada ministrów postanowiła nie przyjąć tego zaproszenia i upoważniła ministra spraw zagranicznych do zakomunikowania tej decyzji zainteresowanym rządom.

* * *

BUKARESZT PAP. Rada ministrów na posiedzeniu, odbytym w dniu 9 bm. upoważniła ministra spraw zagranicznych Tatarescu do przesłania do sekretariatu ONZ wniosku Rumunii o przyjęcie w poczet Narodów Zjednoczonych.

De Gasperi prowokuje

RZYM PAP. Przywódca włoskiej partii komunistycznej Palmiro Togliatti, przemawiając na zebraniu komitetu centralnego partii, stwierdził, że **obecna reakcyjna polityka rządu premiera de Gasperi,** prowadzi do **wybuchu wojny domowej.** Togliatti podkreślił, że wrogowie klasy robotniczej dążą do sprowokowania robotników i **nie zawahają się przed użyciem siły przeciwko ruchowi robotniczemu.**

* * *

RZYM PAP. Omawiając politykę rządu premiera de Gasperi, demokratyczne dzienniki włoskie porównują obecną sytuację z okresem poprzedzającym **zamach stanu Mussoliniego.**

Prasa lewicowa podkreśla że rząd de Gasperi popiera reakcję, co wywołuje niezadowolenie i oburzenie wśród kół demokratycznych oraz w szeregach 6-milionowej Federazione Generale Italiana del Lavor (Włoska Federacja Pracy). **Gospodarczy program de Gasperiego,** który nie uwzględnia najistotniejszych potrzeb mas pracujących, **wywołuje wiele krytyk** i powoduje coraz bardziej wzmagające się niezadowolenia, **które może zakończyć się wybuchem strajków** w wielu gałęziach produkcji.

Francja w rocznicę Bastylii

PARYŻ PAP. **Partia komunistyczna i socjalistyczna departamentu Sekwany wydały wspólną odezwę,** wzywającą ludność Paryża do zorganizowania **masowych wieców i manifestacji z okazji święta narodowego 14 lipca — rocznicy zdobycia Bastylii.**

Odezwa wzywa poza tym robotników do czujności **wobec zwiększonej działalności kolaboracjonistów i dawnych zwolenników rządu Vichy, którzy spiskują przeciwko demokracji i zagrażają istnieniu republiki.**

Proces szpiegów Andersa

„Liceum" pracowało na rzecz obcego wywiadu

WARSZAWA PAP. — We środę 9 bm. rozpoczęła się w rejonowym sądzie wojskowym w Warszawie rozprawa przeciwko grupie szpiegowskiej, występującej p. n. „Liceum", **podległej bezpośrednio 2 korpusowi gen. Andersa i zorganizowanej na podstawie jego instrukcji.** Rozprawa odbywa się w gmachu sądu przy ul. Leszno. Na ławie oskarżonych zasiada 14 osób. Są to: **Barbara Sadowska, Bolesław Zieleniewski, Franciszek Pacyński, Lech Dunin, Helena Duninówna, Julian Łozicki, Jadwiga Siernin-Matusewicz, Stanisław Jakubisiak, Stanisław Karołkiewicz, Czesław Atminis, Stanisław Aienowicz, Mieczysław Blaszkiewicz, Kazimierz Frejtag, Halina Waszczuk.**

Akt oskarżenia zarzuca Sadowskiej, liczącej 26 lat, że: **w okresie od 31 sierpnia 1944 r. do sierpnia 1945 r. na terenie woj. lubelskiego i warszawskiego brała czynny udział w nielegalnym związku „delegatura sił zbrojnych na kraj", mającym na celu obalenie ustroju demokratycznego państwa polskiego.** Działalność Sadowskiej przejawiała się w tym, że występując pod pseud. „Czarecka" i „Barbara" **była łączniczką i szefem kancelarii grupy wywiadu p. n. „ekipa wschód",** później zajmowała stanowisko zastępcy szefa ekspozytury wywiadu „Pralnia", brała czynny udział w pracach konspiracyjnych i utrzymywała liczne kontakty. W okresie od marca 1945 do końca października 1945 zajmowała stanowisko zastępcy szefa ekspozytury wywiadu „Pralnia II" i **gromadziła wiadomości z dziedziny gospodarczej, politycznej i wojskowej, stanowiące tajemnice państwową i wojskową i przekazywała je w formie pisemnych raportów szefowi wywiadu delegatury sił zbrojnych.**

W połowie sierpnia 1945 r. wyjechała za granicę do Regensburga i do Ankony, gdzie prowadziła rozmowy osobiście z gen. Andersem, szefem II oddziału 2 korpusu płk. Bakiewiczem, jego zastępcą płk. Kijakiem i ich pełnomocnikiem mjr. Kozłowskim. W wyniku tych rozmów podporządkowała ekspozyturę wywiadu „Pralnia II" gen. Andersowi i po otrzymaniu instrukcji wywiadowczych, pieniędzy w sumie 4 tys. dolarów i radiostacji **powróciła do Polski, gdzie zorganizowała szereg komórek wywiadowczych pod łączną nazwą „Liceum". „Liceum" podległe było bezpośrednio 2 korpusowi gen. Andersa.**

Od początku listopada 1945 r. do dnia zatrzymania tj. do 13 marca 1946 r. Sadowska zajmowała stanowisko szefa ekspozytury wywiadu obcego p. n. „Liceum". Sadowska zorganizowała szereg oddziałów wywiadowczych i przesyłała zagranicę wiadomości stanowiące tajemnice państwową i wydawała instrukcje dotyczące prowadzenia pracy wywiadowczej.

Pozostałym oskarżonym akt oskarżenia zarzuca współpracę z Sadowską i należenie do delegatury Andersa.

Osk. Barbara Sadowska rozpoczyna swe zeznania od stwierdzenia: **„Tak, przyznaję się do prowadzenia wywiadu na rzecz gen. Andersa.**

Na wstępie czuję się w obowiązku wyraźnie zaznaczyć, że wypowiedź ta, streszczająca moje uprzednie i obecne nastawienie do spraw podziemia jest wiernym prawdziwym przedstawieniem ewolucji tego nastawienia — **ewolucji która dokonała się we mnie nie na skutek czyjejkolwiek presji, groźby lub tym podobne, ale na skutek poznania i zrozumienia właściwej istoty szeregu ujawniających się nowych faktów oraz głębokiego przemyślenia tych wszystkich spraw.**

Oskarżona oświadcza, że **jasne jest dla każdego niemal członka społeczeństwa polskiego i AK, że polityka rządu londyńskiego była — szczególnie po śmierci gen. Sikorskiego — przedłużeniem polityki rządu przedwrześniowego, charakteryzującej się wrogim nastawieniem do Związku Radzieckiego.** Polityka ta również po wybuchu wojny rosyjsko - niemieckiej, wtedy, kiedy ZSRR stanął we wspólnym froncie antyniemieckim, nie zmieniła się, **a szła po linii antyradzieckiej.**

Za kulisami rozmów

brytyjsko-amerykańskich w sprawie planu Marshalla

LONDYN PAP. W londyńskich kołach politycznych podaje się **szczegóły rozmów,** jakie podsekretarz stanu Clayton przeprowadził z rządem brytyjskim w sprawie planu Marshalla.

Rząd brytyjski poinformował Claytona, że Wielka Brytania będzie mogła rozpocząć eksport węgla do innych krajów europejskich dopiero w roku 1950. Informacje te, jak podają w kołach londyńskich, zaskoczyły Claytona, który oceniał bardziej optymistycznie możliwości eksportowe Wielkiej Brytani i rolę, jaką węgiel brytyjski mógłby odegrać przy opracowaniu europejskiego planu gospodarczego.

W kołach tych utrzymuje się również, **że między St. Zjednoczonymi a Wielką Brytanią zarysowały się pewne różnice zdań w sprawie brytyjskiego układu w surowcach i towarach na rzecz odbudowy Europy.**

Rząd brytyjski wychodzi z założenia, że **Wielka Brytania sama potrzebuje pomocy,** natomiast w Waszyngtonie uważa się, że Wielka Brytania jest w stanie dostarczać Europie pewnych surowców i gotowych produktów.

Po wyjeździe Claytona z Londynu dalsze rokowania z rządem brytyjskim w sprawie planu Marshalla prowadzi ambasador St. Zjednoczonych w Londynie Douglas.

Na szpaltach PRASY

POZYTYWNA POMOC — DLA NIEMIEC

Do głosów, które wypowiedziały się w związku z planem Marshalla, przyłączył się ostatnio jeszcze jeden — znany nam dobrze głos Kurta Schuhmachera. Na niedawnym parteitagu w Norymberdze (według znanych wzorów) — ten nowy „mąż opatrznościowy Niemiec" wyraził się z uznaniem, stwierdzając, że stanowi on **„projekt rzeczywiście pozytywnej pomocy ze strony wielkich mocarstw dla Niemiec.**

Podkreślając to „Głos Ludu" pisze:

„Ale Schuhmacherowi to nie wystarcza. Jak doniosły wczorajsze depesze, oświadczył on dziennikarzowi angielskiemu: „Inicjatywa Ameryki jest potrzebna Niemcom bardziej niż jakiemukolwiek innemu krajowi". Bardziej, to znaczy, że Niemcy powinni otrzymać więcej niż ktokolwiek inny i w pierwszej kolejności przed innymi.

Schuhmacher stawia żądania. Jak zwykle, czyni to z tupetem i arogancko. Tym razem ma jednak po temu bardzo uzasadnione powody. Żądania Schuhmachera nie są tylko jego własnymi żądaniami. To samo co on mówią po drugiej stronie oceanu tacy wpływowi politycy amerykańscy, jak Hoover, Vandenberg, Dulles i szereg innych.

To czego żąda Schuhmacher najzupełniej niewątpliwie odpowiada intencjom autorów i inicjatorów planu Marshalla. Głos szowinisty i imperialisty niemieckiego powinien być przestrogą dla tych wszystkich, którzy jeszcze nie zrozumieli istotnego sensu i znaczenia tego planu."

PUCHACZEW

O ohydnym mordzie 21 osób, dokonanym we wsi Puchaczewie, pisze „Rzeczpospolita" stwierdzając, że zbrodni dopuściły się niedobitki i resztki polskiego podziemia:

„Jeżeli w podziemiu jeszcze ktoś pozostał, to albo obłąkańcy, albo ostateczni zaprzańcy.

A jaki zaś cel „ideologiczny" mogą mieć ci za granicą, którzy starają się stworzyć nową dywersję w Polsce? Z nieprzejednanych najbardziej nieprzejednany Cat-Mackiewicz pisał niedawno, że trzecia wojna byłaby końcem Polski i jedyny ratunek dla Polski nie brać w niej udziału, gdyby wybuchła. Więc to nie, a inne cele? Wyjaśnia je czasopismo „Światło", wydawane w Paryżu, organ „premiera" Arciszewskie-skiego. Otóż w jego ujęciu chodzi nie mniej i nie więcej, tylko o to, aby zrzec się granicy Nysy i Odry, bo utrzymując je, nie można kwestionować granicy Bugu.

Panowie, którzy to piszą, bez względu na to, z jakich pobudek, nie orientują się zupełnie w tym, ile rzeczy zmieniło się w Polsce od czasu, gdy oni z Polski wyjechali. Wysuwane przez nich hasła mogą liczyć na odzew tylko wśród takich ludzi, jak ci, którzy dopuścili się zbrodni w Puchaczewie. Ale to nie są przestępcy polityczni, którym demokratyczna Polska ofiarowała amnestię. To są zbrodniarze kryminalni z najgorszych najgorsi i właściwa kara ich nie minie".

Dlaczego nie było polskiego Quislinga?

Bo Niemcy nie chcieli z nim gadać — oświadcza Władysław Studnicki, kandydat na polskiego Fuhrera

W reakcyjnych londyńskich „Wiadomościach" ukazał się cykl okupacyjnych wspomnień p. Władysława Studnickiego, znanego germanofila, zatytułowany: „Z tragicznych dni".

W jednym z tych artykułów pt. „W Warszawie do końca 1939 r.", Studnicki pisze o swoich projektach polsko-hitlerowskiej współpracy oraz prowadzonych w tym kierunku rozmowach, m. in., co następuje:

„3 listopada 1939 r. przybyłem do Warszawy. Droga ciężka. Nabawiłem się grypy, przez kilka dni nie wychodziłem z domu, lecz wieść o moim przyjeździe rozeszła się i przychodziło do mnie coraz to więcej osób.

Warszawa miotała się psychicznie. Przeróżne myśli, dążenia, projekty nurtowały skołatane miasto. Często ujawniała się niechęć, wprost nienawiść do Anglii. „Anglia wciągnęła nas do wojny i nie dała żadnej pomocy. Niech by Londyn wyglądał tak jak dzisiejsza Warszawa". „Wolałbym, żeby Berlin tak wyglądał" — mówił drugi, i dyskutowano, kto bardziej zawinił wobec Polski.

Niemcy swą administracją, SS, Gestapo pracowali silnie nad tym, aby po kilku miesiącach zapanowała sympatia do Anglii. Młodzież masowo przekradała się do tworzącej się na zachodzie armii. Przed upadkiem Francji wielu odczuwało wstyd, że tak szybko zostaliśmy zwyciężeni. „Trzeba bohaterstwem na zachodzie odkupić naszą nieudolność w Polsce" — mówił mi młodzieniec wybierający się na zachód. Idea tworzenia nowej POW była popularna, przyczyniała się do tego legenda, mało zresztą zgodna z rzeczywistością, o znaczeniu POW podczas pierwszej wojny światowej i pamięć o tym, że peowiacy doszli do władzy w Polsce. **„Tworzymy organizację militarną, nie wiemy z kim będziemy walczyli, może z Niemcami, może z Rosją"** — głoszono w rozmowach ze mną.

Do mnie zgłaszali się ludzie przeważnie ze starszego społeczeństwa, różnych warstw i kierunków. Byli robotnicy, rzemieślnicy, ludowcy, przedstawiciele inteligencji zawodowej, przeważnie adwokaci, dziennikarze, przemysłowcy, wielu arystokratów. Twierdzili, że trzeba rokować z Niemcami, stworzyć komitet narodowy, wysłać delegację do Berlina. Trzeba ratować to, co jest do uratowania.

Moim obowiązkiem — mówiono mi — jest się tym zająć, gdyż posiadam większe zaufanie u Niemców ze względu na stanowisko zajęte przeze mnie podczas pierwszej wojny światowej i w państwie polskim.

Najzupełniej się z tym zgadzałem, mówiłem, że nie możemy zrezygnować z państwa, że musimy je odbudować, a siłą motorową do odbudowy musi być armia polska. Wskazywałem, że **w obecnych warunkach, przy próbach ze strony Niemiec kupienia neutralności Rosji i dania za ową neutralność połowy Polski, Niemcy nie mogą tworzyć armii polskiej pod hasłem wojny z Rosją, lecz że wojna ta jest nieunikniona.**

Delegacja, wysłana do Berlina, wg mego planu miałaby żądać **zachowania państwa polskiego w granicach zapewniających mu żywotność, bez precyzowania tych granic.** Miała żądać tego w imię środkowej Europy, podstawy naturalnej dla Paneuropy. Wśród odwiedzających mnie, idee te znajdowały poklask. **Wiedziałem, że mogę mieć za sobą poważne siły, które zwielokrotnią się w miarę otrzymywania koncesji.**

Gdy zacząłem wychodzić z domu, spotkałem zwolenników wyczekiwania lub niechętnych próbom porozumienia się z Niemcami. **Janusz Radziwiłł, wyzwolony z niewoli rosyjskiej, był w Berlinie u Goeringa, który mu oświadczył, że uznaje wagę sprawy polskiej, ale że z rozstrzygnięciem jej Niemcy muszą czekać, uważał więc, że dziś wszelkie kroki z naszej strony są przedwczesne. Tego zdania był też Maurycy Potocki, również powołujący się na Goeringa.**

NIESTETY, ŻADNEJ PROPOZYCJI NIE OTRZYMAŁEM

Wiele osób wyrażało mi uznanie, że nie przyjąłem od Niemców mandatu tworzenia rządu, że dałem dowód patriotyzmu i samozaparcia się. Odpowiadałem na to, że, **niestety, żadnej propozycji nie otrzymałem, ale że ja, który od szeregu lat walczyłem o państwo polskie, nie opuściłbym żadnej próby jego podźwignięcia wobec dzisiejszego upadku.** Patriotyzm nie może powstrzymywać obywateli od ratowania państwa i jego dóbr kulturalnych.

9 listopada aresztowano w Warszawie trzysta osób w charakterze zakładników dla zapobieżenia ewentualnej akcji antyniemieckiej 11 listopada. Wśród aresztowanych był mój przyjaciel. Pragnąłem go oswobodzić. Pojechałem do gmachu Gestapo. Był zabarykadowany drutami kolczastymi i chroniony karabinami maszynowymi. Dotrzeć do Gestapo nie mogłem. Pojechałem do komendy miasta, gdzie mnie przyjął gen. von Nelrode. Kiedy wyjaśniłem, po co przychodzę, odmówił wszelkiej interwencji. Powiedziałem mu, że chcę skorzystać ze sposobności i pomówić z nim o sprawach polityczno-wojskowych, na co chętnie przystał.

P. STUDNICKI OFERUJE NIEMCOM „MATERIAŁ LUDZKI": ARMIĘ POLSKĄ

— Będziecie mieli wojnę z Rosją sowiecką, jeżeli będzie się wam powodziło i będziecie musieli odebrać to, coście jej dali. Rosja sowiecka powstrzyma się od dostarczenia wam surowców. Podczas pokoju przywoziliście dwadzieścia milionów ton rudy rocznie. Rosja sowiecka czeka tylko na sprzyjające warunki, by na was uderzyć. Dla zwyciężenia Rosji niezbędne jest zajęcie całej Ukrainy i Kaukazu, bez węgla i rudy Ukrainy, bez nafty i manganu Kaukazu, Rosja nie jest w stanie prowadzić wojny. Ale wypadnie okupować milion siedemset tysięcy kilometrów. **Zabraknie wam materiału ludzkiego do obsadzenia etapów. Przegracie wojnę bez wskrzeszenia Polski, bez powołania do życia armii polskiej.**

Hitler w swej mowie powiedział, że Polska z traktatu wersalskiego nigdy nie powstanie. Jest to **negacja Polski w pewnych granicach, ale nie jest to negacja państwa polskiego.** Obecne warunki w Polsce wywołują silne podniecenie. Młodzież nasza **śpieszy do armii Sikorskiego za granicę. Od tego powstrzymać mogą nie represje, ale odbudowa państwa. Energia narodowa Polski może pójść z wami lub przeciwko wam.**

Gen. von Nelrode słuchał mego przemówienia uważnie i oświadczył: **„To, co pan mówi jest bardzo ważne i mam nadzieję, że mój rząd zainteresuje się opinią pana.** Proszę dać mi ją na piśmie w celu przedstawienia odpowiednim władzom".

FRANK NIE ROZUMIAŁ

15 listopada — pisze dalej Studnicki — **złożyłem odbity na roneo memoriał o odbudowie Polski i armii polskiej.** Adjutanci Nelrode prosili, bym dał im po egzemplarzu, potem przyjeżdżali do mnie po ten memoriał oficerowie niemieccy. Wysłałem **go też Frankowi i Fischerowi.** Pewnego wieczoru zjawiło się u mnie Gestapo, przeprowadziło powierzchowną rewizję, zabrało odbitkę mego listu do Mussoliniego i wzięło mnie z sobą.

W siedzibie Gestapo zawiadomiono mnie, że Frank jest bardzo z memoriału niezadowolony i że żąda kategorycznie, bym go nie rozpowszechniał, nie dawał oficerom i żadnych dalszych pism nie składał, bo będę internowany.

W tym samym czasie zajęty byłem pisaniem memoriału o niemieckiej polityce okupacyjnej, uważałem bowiem, że zanim delegacja pojedzie do Berlina w celu wysunięcia szerszej koncepcji, trzeba wystąpić przeciwko obecnej polityce okupacyjnej.

ALE HITLER... OWSZEM

Wiązałem pewne nadzieje z moim wystąpieniem z następujących powodów: Zamek Królewski został uszkodzony podczas oblężenia Warszawy, wywieziono z niego potem cenne zabytki, w końcu podłożono miny, by go wysadzić w powietrze. Wysłałem telegram do Hitlera:

„Zamek królewski w Warszawie ma być zburzony. Naród polski ceni swe zabytki historyczne i odczuje to boleśnie. W imieniu mego narodu proszę o zachowanie gmachu. Władysław Studnicki".

Poczta telegramu nie przyjęła. Gdy i gubernator Fischer odmówił zezwolenia, udałem się do komendanta Gestapo, pokazując mu dawne zaproszenie do Norymbergii w charakterze gościa honorowego i dodałem, że Hitler mnie zna. W rezultacie — kończy swój artykuł Studnicki — telegram wysłano. **Widać poskutkował, gdyż gmach został zachowany i dopiero podczas powstania uległ zburzeniu".**

Zebranie Komitetu Obchodu Święta Odrodzenia Polski

Dziś, w dniu 10 bm., w sali Prezydium M. R. N., ulica Nowotki (Pomorska) 16 o godz. 16-ej odbędzie się zebranie Obywatelskiego Komitetu Obchodu Święta Odrodzenia Polski.

— o —

Na odcinku gospodarczym

NA DRODZE DO DALSZEJ STABILIZACJI LIKWIDACJA CENTRALNEGO ZARZĄDU PRZEMYSŁU ZBROJENIOWEGO

Zarządzeniem Ministerstwa Przemysłu i Handlu z dnia 30 czerwca 1947 r., nastąpi likwidacja Centralnego Zarządu Przemysłu Zbrojeniowego.

Zjednoczenia Przemysłowe podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Zbrojeniowego, podporządkowane będą Centralnemu Zarządowi Przemysłu Chemicznego.

Zarządzenie powołuje do życia Komisję Likwidacyjną, która przeprowadzi czynności likwidacyjne oraz dokona przekazania majątku C.Z.P.Z instytucjom względnie przedsiębiorstwom wskazanym przez Ministra Przemysłu i Handlu w terminie prekluzyjnym do dnia 1 października 1947 r.

Posunięcie to jest dalszym krokiem w kierunku przestawienia gospodarki naszej na tory pokojowe i dalszym elementem stabilizacji.

KRAJOWA PRODUKCJA PAPIERU ŚWIATŁOCZUŁEGO

W zakładach przemysłu papierniczego wprowadzono ostatnio produkcję papieru światłoczułego opartą wyłącznie na surowcach pochodzenia krajowego. Nowa metoda zezwala na uniezależnienie się od dostaw zagranicznych, a wyprodukowane papiery światłoczułe dają wysoką kontrastowość często większą od papierów zagranicznych.

Pot, który nie idzie na marne...

Warszawa — Śląsk — Łódź

Cała Polska pracuje dla lepszego jutra

Tegoroczne lato jest wyjątkowo skwarne. W miastach i miasteczkach rozpalone bruki parzą, niczym gorące piaski dalekiej Sahary.

Cieszą się za to ci, którym urlop przypadł w lipcu.

Tych szczęśliwców jest jednak stosunkowo niezbyt wiele. Upał nie upał, a przecież ani fabryki, ani warsztaty stanąć nie mogą. I tempo pracy nie może stracić nic na swym nasileniu — **bo odbudowa Polski — to sprawa paląca.**

To też, choć słupek rtęci w termometrze idzie wyżej, coraz wyżej, a oślepiające słońce wyciska z człowieka — zdawałoby się — ostatni pot — **praca nie osłabia swego tempa.**

Rozbiórka zburzonych i wypalonych domów **w Warszawie** postępuje naprzód. To nic, że niemal cegły parzą ręce, że pył boleśnie wżera się w oczy, że na czoło występują grube krople potu. Gruzy muszą zostać usunięte — by można było budować, budować... Tyle tych budynków potrzeba Polsce!

Z myślą o nowych, pięknych gmachach pracuje więc w słonecznej spiekocie polski robotnik. I nie żałuje trudu, nie roztkliwia się nad sobą.

Jeszcze ciężej jest **w odlewni śląskiej.**

Piecowy w ochronnych okularach otworzy właśnie „kopulak". Buchnął żar, prysnęły złote iskry. Następuje spust płynnego żeliwa. Ognisty strumień napełnia pośpiesznie podstawiane przez robotników kadzie.

— Wydajność naszego pieca wynosi dwa i pół tysiąca kg na godzinę — mówi oczekujący na swoją „porcję" żeliwa robotnik.

Potem robotnicy po dwóch na długich drągach niosą kadzie z rozpaloną zawartością do formierzy.

Upał w odlewni panuje taki, że po prostu nie ma czym oddychać. W dodatku pył masy formierskiej, którą formierz wypełnia skrzynię, wżera się w płuca. A praca jest taka precyzyjna, wymaga takiej lekkości ręki!

Więc stygną w skrzyniach formierskich rury wdechowe i wydechowe dla spalin, maszynki do mięsa, cylindry, tłoki, różne skomplikowane części maszyn i narzędzi.

Stygną — przekazując swój żar powietrzu, w którym pracować musi robotnik.

Nielekka jest również w czasie upałów praca **na kolonizacji w Łodzi.**

Szereg hal o oszklonych dachach. Powietrze rozprażone, niczym w oranżerii. Wszystkie maszyny w ruchu. W tym gorącu pracują robotnicy. I to jak pracują. Surowy len jest twardy, pełen paździerzy, zupełnie inny, niż bawełna, która nawet w stanie surowym jest miękka i puszysta. Len przypomina raczej siano.

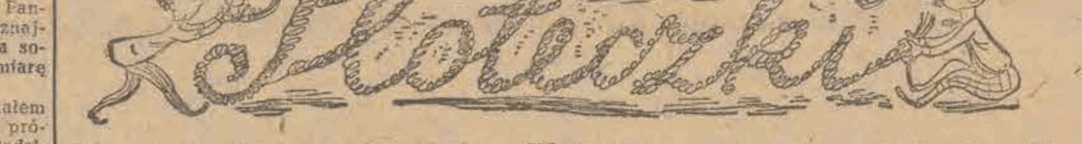
Na tak zwanym oddziale „mokrym" wrzuca się partię lnu do kotła, gdzie gotuje się on z ługiem. Następnie trzeba go wypłukać, ostudzić i przepuścić przez kwaszarkę, która len jednocześnie wyciska i przy pomocy kwasów oczyszcza z ługu, którego woda nie jest w stanie spłukać całkowicie.

Po przejściu przez płuczkę — wirówki osuszają len. Ale ciągle jeszcze nie posiada on potrzebnej miękkości, ciągle jeszcze pełno w nim twardych ościstych odpadków. Przechodzi więc przez „wilka lniarskiego", trzepak, magiel, garnet. Wszystkie te maszyny gniotą len, łamią, rozluźniają i wydobywają paździerze. Chociaż specjalne wentylatory wchłaniają pył, który się przy tym wytwarza, a jednak pełno go w salatach. Pieką od niego oczy, dusi w gardle... Teraz dopiero stają się jasne usłyszane ongiś słowa: „Na kolonizacji ciężka praca".

Nad zgrzeblarkami, z których lniane włókno wychodzi już znacznie zmiękczone, delikatniejsze — pochylają się robotnice. Zdają się nie zauważyć duszącego pyłu, upału. Mają już wiele pracowitych lat poza sobą i rozumieją, jak wielka spoczywa na nich odpowiedzialność: trzeba ludzi w Polsce przyodziać. Więc chociaż proces przygotowania surowca lnianego jest żmudny i ciężki — zastosowanie jednak na szeroką skalę lnu w naszym przemyśle włókienniczym jest niesłychanie ważne ze względu na to, że jest to surowiec krajowy, a przy tym pełnowartościowy.

Wre praca w fabrykach. Rytmicznie szczękają maszyny, sprawnie poruszają się pracowite, ludzkie ręce. Chociaż jest gorąco, bardzo gorąco. Ale myśl o Polsce Jutra nie pozwala spocząć, nie pozwala żałować potu. Bo **pot ten nie idzie na marne.**

Krysia.



Obowiązek uprzejmości — Wyjątek z reguły — Egipska lipa

Serce mi, uważacie, radośnie zabiło, kiedy dowiedziałem się, że Ministerstwo Administracji Publicznej rozesłało okólnik, wprowadzający przymus uprzejmości w biurach i urzędach. „No, teraz — myślałem sobie — zniknie bezpowrotnie typ urzędnika, przed którym trzeba było niemal stawać na baczność". Rychło jednak skończyła się moja radość. Okólnik spoczął w biurkach i ani śladu po nim nie zostało. Wszędzie po staremu tkwi przy okienku pan Gburski, stale mający pragnienie, a przez to ciągle siurpiący herbatę i gotów rzucić się na każdego, kto ośmieliłby się przeszkodzić mu w tej czynności. Przy biurku tak samo jak dawniej króluje (właśnie, króluje, a nie urzęduje) panna Oprskliwska, z wiecznie nie zapudrowanym noskiem, który dzięki temu wiecznie musi pudrować, w korytarzu sterczy ten sam woźny z sakramentalnym „pan dyrektor wyszli" na ustach.

W rozpaczliwej nadziei, że jednak znajdę gdzieś oddźwiek omawianego okólnika, udałem się na Ziemie Odzyskane. I co powiecie? Też nie znalazłem. Dopiero kiedy zrezygnowany udałem się do Orbisu, by kupić bilet, moje chmurne oblicze rozjaśniło się. W okienku z napisem „Informacja" stał młody urzędnik. Przy okienku była kolejka. Dzięki temu miałem możność obserwowania przez czas dłuższy w jaki sposób należy obsługiwać interesantów.

Informacji udzielają w każdym urzędzie, w każdej instytucji, ale t a k udzielają tylko w jeleniogórskim oddziale Orbisu. Kolejka doszła na przykład do jakiejś paniusi. Informator tłumaczy uprzejmie i wyczerpująco gdzie, jak i o której godzinie. Paniusi nie wystarcza to. Ma wątpliwości, czy taki młody (n. b. 22 lata) urzędnik może tak wszystko dokładnie wiedzieć z pamięci. Nie zdejmując z twarzy uśmiechu, bierze on do ręki ogromną księgę i pokazuje paniusi odnośną pozycję. To ją wreszcie uspokaja.

Ponieważ uważam, że tacy urzędnicy przejdą do historii, jako pionierzy zasady uprzejmości, przeto podaję do publicznej wiadomości nazwisko jego. Nazywa się Jakub Rzeszewski.

Do odejścia pociągu miałem jeszcze dużo czasu, więc wdepnąłem do jednego z modnych lokali, okna którego zalepione były dosłownie afiszami, reklamującymi występy „słynnego egipskiego iluzjonisty". W odpowiedniej chwili wniesiono stolik i ułożono na nim tajemnicze instrumenty. Konferansjer zapowiedział występ słynnego Gala-Gala. Na salę wszedł dostojnie niewielkiego wzrostu człowiek z rękoma skrzyżowanymi na piersi. Że nie był Egipcjaninem, zorientowałem się od razu, ale sądziłem, że jest to jakiś Tatar, czy inny Mongoł. Jednak po występie, gdy podszedłem do niego i przemówiłem po tatarsku (nauczyłem się tego języka w Rosji) spojrzał na mnie zdumiony, a potem zapytał najczystszym akcentem: „Was wünschen Sie?"

Założę się, że ten przetrzyma wszystkie wysiedlenia, a w każdym razie będzie ostatni.

SAK.

Polska znów eksporterem bekonów

O godziwe ceny na żywiec i wyroby mięsne

Jednym z dodatnich punktów naszej gospodarki powojennej był niezwykle szybki **rozwój trzody chlewnej.** Dzięki zniesieniu kontyngentów i wskutek słabego obciążenia podatkowego wsi oraz dzięki sprowadzeniu do Polski wielkich ilości zboża z ZSRR, mogły poważne nadwyżki zboża towarowego pozostać na wsi. Przy tym układzie stosunków kalkulowało się rolnikom spasanie trzody ziarnem lepiej, aniżeli dostarczanie go na rynek. Tym właśnie okolicznościom zawdzięczać należy niezmiernie szybki wzrost pogłowia trzody chlewnej. Wystarczy powiedzieć, że od chwili zakończenia działań wojennych zaznaczył się tak wielki wzrost ilości świń, że w niektórych powiatach (np. Kutno) stan dzisiejszy przewyższył już stan pogłowia przedwojennego.

Jest rzeczą wiadomą, że jedną z ważniejszych pozycji naszego przedwojennego eksportu były świnie i przetwory mięsne. Już obecnie powstają szanse wznowienia **eksportu szynek i bekonów** i mamy widoki na to, że już w niedługim czasie możemy się znowu stać w tej dziedzinie jednym z poważniejszych producentów w Europie.

Niestety. W ciągu ostatnich tygodni daje się zaobserwować zjawisko **raptownej zniżki cen żywca.**

I oto poczęli niektórzy rolnicy wyzbywać się szybko materiału hodowlanego lękając się, iż gospodarka mięsna przestanie być opłacalna.. Tego rodzaju nastroje wśród hodowców są niezdrowe i niczym nie uzasadnione wobec równoległej zniżki cen zboża, którego cenę stabilizuje się na poziomie 2.400 — 2.600 — 2.800 zł.

Zakupy rządowe, które sięgną 5.000 ton wieprzowiny w celu poprawienia tej na konserwy pozwolą na jednoczesną stabilizację cen na ten artykuł na poziomie, który z jednej strony udostępni go konsumentom — ludziom pracy, a z drugiej strony zapewni chłopom — hodowcom nierogacizny opłacalność. Wspólna akcja świata pracy miast i wsi zdążać musi do zmniejszenia nadmiernych zysków spekulantów — pośredników, którzy płacą chłopu mało za żywiec, a zdzierają skórę za wyroby mięsne z ludzi pracy w mieście.

Rezultaty nowej akcji rządowej zależeć będą od samych rolników, od sprężystości poszczególnych ogniw Samopomocy Chłopskiej, które mogą i powinny organizować **spęd trzody.**

Fakt, że ostatnia narada aktywu gospodarczego PPR i SL z entuzjazmem przyjęła zapowiedź akcji zakupów wróży powodzenie projektom rządowym.

Co usłyszymy przez radio

PROGRAM NA CZWARTEK 10 LIPCA 1947

12.05 Streszczenie wiadomości dziennika porannego. 12.10 Pieśni andaluzyjskie. 12.25 Audycja dla wsi. 12.35 Recital wiolonczelowy T. Kowalskiego. 13.00 „Z mikrofonem po kraju" z Łodzi — „W uzdrowisku samochodowym" — reportaż dźwiękowy. 13.10 Audycja rozrywkowa. 14.00 Kronika i komunikaty z Łodzi. 14.05 „Wychowanie spółdzielcze" z Łodzi. 14.15 Koncert rozrywkowy z Łodzi. 14.30 Przerwa. 15.00 Muzyka taneczna z płyt. 15.20 Audycja muzyczna dla dzieci. 15.40 Utwory skrzypcowe. 16.00 Dziennik. 16.20 Utwory fortepianowe. 16.40 „Z naszej radiofonii". 16.50 Informacje gospodarcze. 17.00 Koncert orkiestry włościańskiej. 18.00 Recital śpiewaczy Ruth Renee z Łodzi. 18.20 „Łódzka Rodzina Radiowa". 18.30 Koncert życzeń z Łodzi. 19.00 Audycja oświatowa TUR-u — „Od Rządu Lubelskiego do Chjeno-Piasta". 19.10 Audycja dla wojska. 19.40 Pieśni Brahmsa. 20.00 „Z szerokiego świata". 20.25 Audycja rozrywkowa. 21.00 Dziennik. 21.30 Muzyka taneczna z płyt. 21.45 Słuchowisko pt. „Romeo i Julia". 22.10 Wiadomości sportowe. 22.15 „Teodor Szaljapin" — audycja słowno-muzyczna. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika. 23.20 Program lokalny na jutro z Łodzi.

Wczoraj, dziś i jutro uzdrowisk D. Śląska

Bolączki i braki obecnej chwili

Wadliwy rozdzielnik, — Wczasowicze zamiast chorych, — N erównomierny układ urlopów,— Puste domy wypoczynkowe

II.

„Czyżbyśmy byli takimi szczęśliwcami, że po huraganie wojennym, jaki przewalił się przez nasz kraj, nie posiadamy ani inwalidów, ani kalek?"

To pytanie ciśne się nam ustawicznie na usta, gdy zwiedzamy Lądek — Zdrój, posiadający jedyne u nas radoczynne cieplice siarkowe, leczące schorzenia stawów i kości. Ten sam Lądek, który w 1936 r. potrafił umieścić i leczyć 26.000 kuracjuszy. Z danych statystycznych, jakie uprzejmi gospodarze naszej wycieczki przedstawiają, wynika, że mamy ich wiele tysięcy, niewiadomo jednak dlaczego przebywają z mniejszym pożytkiem w niezliczonych ośrodkach miejskich lub w domach wypoczynkowych. I to właśnie wtedy, kiedy prócz znakomitych borowin Lądek posiada wysoce wykwalifkowany personel i... wiele miejsc wolnych. Co jest tego przyczyną?

Jedną z nich jest wadliwy rozdzielnik, stosowany przez Fundusz Wczasów, który sprawia, że w miejscowościach kuracyjnych zamiast chorych spotykamy wczasowiczów. Dzieje się to w pięknych Cieplicach, w Kudowie i w Solcach, w miejscowościach przede wszystkim kuracyjnych, gdzie dla ludzi zdrowych nie ma właściwe miejsca, chorzy zaś albo odjeżdżają z niczym, albo tygodniami czekają na miejsce. Sprawa ta wymaga szybkiej reformy w tym duchu, aby bogactwa mineralne i lecznicze dostępne były przede wszystkim dla cierpiących. Tysiące zaś pięknych stacji klimatycznych i wsi, świecących pustkami, czeka na wczasowiczów dając im możność spokojnego i beztroskiego wypoczynku.

Zjawiskiem uderzającym a również proszącym o szybką reformę jest kwestia równomiernego rozłożenia urlopów, powodująca taką sytuację, że w tej chwili we wszystkich uzdrowiskach zdarzają się kolejki do lekarzy i do zkładów kąpielowych. Wszyscy uważają za swój święty obowiązek leczyć się w lipcu albo w sierpniu, mimo że sezon uzdrowiska trwa równe 11 miesięcy w roku.

Skutek tego jest widoczny na każdym miejscu. Tłok w hotelach, jeszcze większy w zakładach kąpielowych, zdenerwowana, bo przeciążona pracą służba. Stąd płynące, rzecz jasna, — obustronne niezadowolenie. Nierównomierne rozłożenie urlopów odczuwają na swej skórze i uzdrowiska, bezproduktywnie żyjące przez 9 miesięcy w roku, co wpędza je, rzecz jasna, w kłopotliwą sytuację finansową oraz niemniej kuracjusze, którym przecież na starannej kuracji przede wszystkim zależeć powinno.

Dni w tym pięknym, pogodnym kraju słońca mkną zadziwająco szybko. Dobijamy do ostatnich etapów naszej wycieczki, są nimi Polanica, Duszniki i Kudowa, urocze i komfortowe miejscowości, które ściągną niedługo wybrednych gości zagranicznych. Tu spotykamy się poraz pierwszy z większymi grupami górników, robotników przemysłu metalowego i t.d.

Byłoby rzeczą zbyteczną mówić o dobrodziejstwach kuracji i odpoczynku dla tych, którzy go nigdy przedtem nie znali. Byłoby to bowiem niczym innym, jak wyważaniem drzwi, na szczęście, już otwartych.

Żeby jednak sprawom tym nadać oddechu jeszcze szerszego, żeby pod ich dobroczynny zasięg wciągnąć najszersze masy, jeszcze jedna kwestia wymaga omówienia i reorganizacji. Reorganizacja ta objąć musi te wielkie ilości domów wypoczynkowych, na których istnieje wprawdzie szyld tej czy innej instytucji, lecz wnętrze świeci pustkami. Na tego rodzaju niechlujną i rozrzutną gospodarkę nie stać nas w żadnym wypadku. Fakt, że ktoś zajął dom wcześniej, nie jest r[illegible]znaczny z tym, że mu się on należy. Należy się bowiem tylko tym, którzy go w pełnych 100 procentach dla dobra ludzi wykorzystują. Proporcje potrzeb i stanu liczebnego danej instytucji winna być jedynym miernikiem przydziału.

Poruszone wyżej problemy są w tej chwili bezwzględnie najbardziej nurtującymi dolnośląskie uzdrowiska i od ich szybkiej regulacji zależy ich dalszy i pomyślny rozwój.

To i owo

Fałszywe opory

Sporo część ludzi nie przystąpiła jeszcze do walki ze spekulacją, gdyż nie chce — jak to się często słyszy — „być w kolizji ze swoim sumieniem".

Dla niektórych obowiązek powiadomienia odnośnych władz o spostrzeżonych nadużyciach natury gospodarczej jest jeszcze równoznaczny z pojęciem „szpiegowania"

Ten i ów, co prawda, pochwala akcję antydrożyźnianą, rozumie, że tak właśnie postępować trzeba, ale zaproponujcie mu, by np. pomógł Społecznym Kontrolerom w wykonywaniu ich pracy, odpowie: ...„Ja się w to nie angażuję... Nie mogę ludziom robić krzywdy... Niech inni „nakrywają".

No i faktycznie narzeka na zdzierających skórę z człowieka pracy nieuczciwych sklepikarzy, ale nie przeciwdziała — bo „nie chce ludziom robić krzywdy".

Czy naprawdę jednak tylko z powodu „miękkiego" serca nie podejmuje on walki? Gdyby ten sam zwolennik nieinterwencji i pozostawienia swej osoby w „świętym spokoju" zastał w swym mieszkaniu złodzieja, niewątpliwie narobiłby wiele krzyku i rzezimieszka bez drgnienia powiek oddał w ręce MO.

O takim osobniku trzeba powiedzieć, że ma jeszcze bardzo słabą świadomość wspólnoty interesów, świadomość solidarności klasy pracującej w obliczu jej wroga.

Jak również, że słabym jest zrozumienie faktu, że spekulant nie jest kimś lepszym od złodzieja, od tego, którego zastajemy po powrocie do swego domu.

Pewne fałszywe opory przed wzięciem udziału we wspólnej akcji przeciw paskarzom i spekulantom i niczym nieumotywowana obawa przed czynem „szpiclowania", które jeszcze dziś pokutują wśród niektórych, są jedną z przeszkód w walce ze spekulantami

Ale i te fałszywe pojęcia stopniowo ulegają rewizji i są odrzucane. Dowodem tego jest coraz to ściślejsze i szersze powiązanie się społeczeństwa z Delegaturą Komisji Specjalnej i szybko rosnący zastęp Społecznych Kontrolerów.

Do walki ze spekulacją przystępujemy z coraz to większym zrozumieniem i wolni od tego rodzaju fałszywych oporów.

Ci, co nie mają wakacji

Nauka na Kursie Przygotowawczym U.Ł. w pełn

Po roku mozolnej pracy opustoszały szkoły. Całoroczna nauka uwieńczona została świadectwami, maturami, a co najważniejsze zasłużona przerwą wakacyjną. Setki młodzieży opuściło mury szkolne, rzuciło w kąt książki, by głównie zainteresowania swoje skupić nad zorganizowaniem sobie należytego wypoczynku.

W jednym tylko gmachu przy ul. Piotrkowskiej 249 wre praca. To Kurs Przygotowawczy na Wyższe Uczelnie i Rok Wstępny Uniwersytetu Łódzkiego. Kurs Przygotowawczy ma zajęcia przed południem. Rok Wstępny po południu. Kiedy patrzę na te twarze w skupieniu słuchające wykładów profesora, kiedy widzę w dusznych klasach ciężkie oddechy słuchaczy wywołane skwarem lata, mimowoli przypominają się ci, którzy naukę zdobywali w „cieplarnianych" warunkach pod opieką bogatych portfeli rodziców. Na tle tego wysiłku jaskrawo odbijają się ci, którzy różnymi sposobami starali się zamknąć młodzieży robotniczej i chłopskiej dostęp do nauki. Rok Wstępny, rekrutujący się z byłych słuchaczy Kursu Przygotowawczego drugie już lato pracuje bez wakacji.

Znaczna część słuchaczy ponadto pracuje zawodowo. Ciągłe repetycje utrzymują w jednakowym natężeniu naukę, zmuszając wszystkich do wytężonej pracy. Nie jest to jednak zasadniczym bodźcem w nauce. Ważnym jest to, że w ciężkiej pracy na sali, we fabryce, wytwarzał się pęd do wiedzy, która otoczona była zawsze murem, do przebycia tylko wtedy, gdy było się zasobnym w pieniądze. Z fabryk i wsi wynieśli tę niespożytą energię, która pozwala im uczyć się w warunkach, w jakich nikt inny uczyć by się nie mógł. Jeszcze trzy miesiące nauki, a Rok Wstępny pójdzie naprzód, by opróżnić miejsce dla Kursu Przygotowawczego.

Łodzi nie stać na mieszkaniowe marnotrawstwo!

Lokale winny być wykorzystane

Zapowiedź lustracji pomieszczeń biur i instytucji

Wzmożenie zapotrzebowania na lokale mieszkaniowe dało się odczuć w m. kwietniu b.r. naskutek dopływu wielkiej ilości zdemobilizowanych żołnierzy, poszukujących w naszym mieście pracy i dachu nad głową. Ponadto napływają do Łodzi repatrianci z krajów zachodnich oraz ze Związku Radzieckiego. Toteż mimo, że w ostatnich miesiącach uległo zwolnieniu szereg domów i lokali, zajmowanych dotychczas przez Armię Czerwoną, Wojsko Polskie i różne instytucje, **sytuacja na odcinku mieszkaniowym pozostaje nadal naprężona.**

Pewnej poprawy doznała sytuacja mieszkaniowa profesorów U.Ł. i innych wyższych uczelni w Łodzi. Wyższe uczelnie otrzymały od miasta 20 budynków, między innymi U.Ł. otrzymał 3 budynki, zawierające 28 wielopokojowych mieszkań (ok. 100 pokoi) na mieszkania dla profesorów. I ten przydział nie zdołał jednak rozwiązać wszystkich potrzeb. Ciągle jeszcze część profesorów zmuszonych jest mieszkać w hotelach i nieodpowiednich pomieszczeniach.

Wydział Kwaterunkowy posiada wiadomości, że wiele instytucji, związków i organzacji **nie wykorzystuje w pełnej mierze przydzielonych im, obszernych lokali użytkowych.** Toteż w najbliższym czasie zostanie przeprowadzona w Łodzi **szczegółowa lustracja wszystkich lokali użytkowych zajętych przez biura, świetlice, stołówki firm.** Te lokale, które są używane tylko 2 albo 3 razy w tygodniu, a w pozostałe dni tygodnia stoją puste, muszą być **w pełni wykorzystane.** W Łodzi jest zbyt mało mieszkań byśmy mogli sobie pozwolić na utrzymanie bezużytecznie stojących pokojów.

Świt.

NIEMIECKI SABOTAŻYSTA SKAZANY

Dnia 5 bm. odbył się na terenie kopalni „Wyzwolenie" w Chorzowie proces pokazowy przeciwo Nablowi Walterowi, jeńcowi wojennemu niemieckiemu, który dopuścił się aktu sabotażu w kopalni „Wyzwolenie".

NA WOKANDZIE

Dalsza seria niemieckich oprawców oczekuje na procesy

Niechaj świadkowie ich przestępstw nie ociągają się ze składaniem zeznań

W dniu wczorajszym zamieściliśmy na tym miejscu apel, by świadkowie bestialstw niemieckich zgłaszali się do Prokuratury. Dzisiaj zamieszczamy dalsze nazwiska sprowadzonych ze strefy amerykańskiej **zbrodniarzy niemieckich**, przeciw którym prowadzi się obecnie w Prokuraturze łódzkiej dochodzenie.

Max Liebezeit, urodzony w 1886 roku z zawodu dorożkarz, w czasie okupacji wstąpił do SS. Ma on na sumieniu wielu Polaków w Łodzi. Katował on i znęcał się nad ludnością polską naszego miasta.

Martin Lax, volksdeutsch rumuński, rolnik urodzony w roku 1908. W czasie okupacji w Lublinie i w Warszawie brał udział w akcjach wysiedleńczych i pacyfikacyjnych.

Śledztwo w sprawie Liebezieta i Laxa prowadzi prokurator Czechowska, Plac Dąbrowskiego 5, pokój 219.

Prokurator Tadeusz Ogilba, pokój 218, prowadzi dochodzenie w sprawie **Karla Schiedunga.**

Schiedung był czynnym członkiem NSDAP od roku 1933, pracował jednocześnie w policji niemieckiej. W czasie okupacji został przeniesiony do Kriminal Polizei (Kripo) w Łodzi, gdzie „urzędował" od roku 1941 do chwili wyzwolenia. Był on również członkiem SS.

Jest on oskarżony o znęcanie się nad mieszkańcami ghetta łódzkiego.

Raz jeszcze apelujemy, aby ci, którzy znają nawet drobne szczegóły działalności zbrodniarzy niemieckich, zgłaszali się do Prokuratury.

Przypomnijmy sobie, jak Niemcy postępowali z nami w czasie okupacji i niech nasz apel nie zostanie bez echa.

Dzień Łodzi

PRZYGOTOWANIA DO ŚWIĘTA GRUNWALDU

Na zebraniu Komitetu Obywatelskiego Święta Grunwaldu w Krakowie powołano Komitet Honorowy i wykonawczy obchodu oraz ustalono program uroczystości.

ZEBRANIE STRONNICTWA DEMOKRATYCZNEGO

Dziś, w czwartek, o godzinie 18.30 w lokalu Klubu Demokratycznego przy ulicy Piotrkowskiej 89, odbędzie się ogólne zebranie wszystkich członków Kol. Str. Demokratycznego z terenu miasta Łodzi. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Referat wygłosi ob. Kubiak. W programie zebrania omówienie aktualnych zagadnień polityczno-gospodarczych.

DOM HANDLOWY W PAŁACU BRANICKICH

W pałacu Branickich w Białymstoku dzięki subwencji przyznanej przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, powstanie Dom Ludowy.

GŁOŚNIKI MIESZKANIOWE

W związku z nowo przeprowadzoną linią radiofoniczną w kierunku na Chojny, Okręgowa Dyrekcja Polskiego Radia w Łodzi zawiadamia, że osoby chcące zainstalować głośniki mieszkaniowe mogą się zgłaszać do Radiowęzła Łódź, Al Kościuszki Nr. 40 III p. pokój 25 do godz. 14-tej.

Zgłoszenia przyjmuje się dla mieszkańców ulic: Rzgowska na całej trasie, Sosnowa, Suwalska, Nowozarzewska do ulicy Rzgowskiej.

Instalacje przeprowadzać się będzie według kolejności zgłoszeń.

UWAGA, RADIOABONENCI

Okręgowa Dyrekcja Polskiego Radia w Łodzi przypomina i wzywa wszystkich posiadaczy radia, aby pamiętali i przestrzegali przepisu zciszania głośników w ciągu dnia a zwłaszcza po godz. 22-ej. Szerszy ogół społeczeństwa skarży się, że nie może w domu pracować, odpoczywać i nawet **spać.**

UWAGA, ŁODZIANIE!

Od dziś nie marnujemy odpadków! Jak było zapowiedziane, Centrala Odpadków przez swoje zbiornice ustawiła w śródmieściu Łodzi w każdym domu skrzyni na odpadki. Od dziś więc społeczeństwo łódzkie nie będzie już wyrzucać papierów do śmieci, tylko do specjalnych skrzynek. Wszystko, co wam przeszkadza w domu i zabiera niepotrzebnie miejsca, a da się zużytkować w przemyśle, złóżcie do skrzynek. W pierwszym etapie oczyście wasze domy z nagromadzonych gazet, starych papierów, bezużytecznych szmat! Dzięki skrzyniom-zbiornikom unikniemy zaśmiecania miasta. Nawet zużyte bilety tramwajowe, puste pudełka od papierosów stanowią pełnowartościowy surowiec.

Dzięki skrzyniom-zbiornikom ZOM będzie miał mniej śmiecia do wywożenia, co w konsekwencji przyczyni się do szybszego usuwania śmieci oraz odciąży wasze wydatki za wywóz.

Dzięki skrzyniom-zbiornikom zapewnicie całej młodzieży uczącej się dostateczną ilość książek i zeszytów.

Dzięki skrzyniom-zbiornikom mieszkania wasze i podwórka nabiorą estetycznego wyglądu.

Kronika Kalisza

Czwartek 10 lipca.
7 Braci Męczenników.

— o —

Te efony

Komenda Milicji Obywatelskiej—10-69
Miejskie Pogotowie Ratunkowe i Straż Pożarna — 21-77
Dworzec kolejowy Informacja — 10-51
Informacja Pocztowa — 12-11

— o —

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżuruje apteka mgr. Szumińskiego Pl. Kilińskiego Nr 4, tel. 14-96.

— o —

Teatr M'eiski

Operetka Emeryka Kalmana „Hrabina Marica". Początek o godz. 20,15. Przedsprzedaż biletów w kasie teatralnej codziennie od 11—13-tej i od 16-tej do początku przedstawienia.

Kina

„BAŁTYK" — „Walka o kobietę". Początek seansu o godz. 16, 18 i 20-tej.

„Stylowy" — „Ostatnia szansa"
Początek seansu 17, 19i 21. W niedzielę 15, 17, 19 i 21.

„Wolność" — „Otatnia szansa".
Początek w dni powszednie i w niedzielę 16,30, 18,30 i 20,30.

Wydawca: Miejski i Powiatowy Komitet PPR w Kaliszu.

Redakcja i Administracja: Kalisz, Al, Marsz. Stalina 17, tel. 10-26. Tel. nocny: 11-10.

Godziny przyjęć: Redaktor Naczelny 18—19.

Sekretariat: 10—13.

Takich panów nie należy tolerować!

Dziwne praktyki k erown ków spółdzielni w Koźm nku i Choczu - panów Stencla i Rogal.

Gminne Spółdzielnie „Samopomocy Chłopskiej", mają do spełnienia ogromne zadanie na wsi. Dobrze zorganizowana dostawa produktów rolnych przez Spółdzielnie Gminne uchroni rolnika przed najróżnorodniejszymi spekulantami i kombinatorami. Najważniejszym zagadnieniem przy organizowaniu spółdzielczości na wsi, jest **odpowiedni dobór uczciwego, sumiennego i solidnego kierownictwa.** Kierownictwo to powinno podchodzić do wszelkich tranzakcji handlowych przede wszystkim z punktu widzenia dobra rolnika.

Niestety ostatnie kontrole „Komisji Kontroli Społecznej" przy Powiatowej Radzie Narodowej w powiecie kaliskim wykazały coś przeciwnego. Kierownik gminnej spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Koźminku — pan Stencel przy tranzakcjach, przeprowadzanych z Funduszem Aprowizacyjnym, zamiast wypłacać rolnikom za 100 kg. żyta 2400 zł. i premiować każde 100 kg. żyta 300-tu kilogramami węgla po cenie najwyżej 184 zł. za metr, — pobiera za 100 kg. węgla — 400 zł.

Pytamy: — czy kierownik Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" działa w imię dobra wsi? Czas najwyższy aby pan Stencel, jeśli w ten sposób rozumie spółdzielczość na wsi, przestał być kierownikiem tak ważnej gospodarczo placówki. **Czy Koźminek nie ma nikogo, ktoby lepiej pełnił swe obowiązki?**

Nie koniec na tym. W Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska", brak wywieszki „Przemysł dla Wsi", brak cennika na towary wyżej wspomnianej akcji, jak również cen na poszczególnych towarach. Komisja Kontroli Społecznej stwierdziła również **brak 19.287 zł.** w kasie spółdzielczej.

Co więcej — kierownik spółdzielni p. Stencel, bez odpowiedniej uchwały Zarządu kupił opony do samochodu za 100 tysięcy zł. Sumami 150.000 zł., 10.000 zł., 100.000 zł. p. Stencel dysponuje według swego uznania. **Czy nie ma kogo, ktoby położył kres tej samowolnej i krzywdzącej chłopa polskiego gospodarce p. Stencla?**

Podobną gospodarkę prowadzi również p. Edward Regala w Choczu. Osobiście — tytułem wynagrodzenia — pobiera mies. **20.000 zł. i 14.000 zł.** reprezentacyjnego, w sumie — **34.000 plus diety.**

W całym powiecie kaliskim, jak również w mieście Kaliszu nie ma żadnego stanowiska, które byłoby tak dobrze płatne. W Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Choczu znajduje się aż **dwóch buchalterów, z których każdy** pobiera po 10.000 zł. miesięcznie. Na domiar tego „Komisja Kontroli Społecznej" stwierdziła **niedbałe prowadzenie ksiąg kasowych.** Pytamy — co robi zatem dwóch buchalterów? **Ilu buchalterów musiałaby więc posiadać każda z większych fabryk kaliskich?**

Mimo, że „Komisja Kontroli Społecznej" skieruje te sprawy do odpowiednich władz, **społeczeństwo winno napiętnować takie jednostki i wykluczyć je ze swego grona.**

„Komisja Kontroli Społecznej", której zadaniem jest wyplenić wszystkie jednostki, działające na szkodę robotnika, chłopa i pracującego inteligenta — dołoży wszelkich starań, aby podobni panom Stenclowi i Rogali — znaleźli się tam, gdzie odbywają kuracje spekulanci, szabrownicy i szkodnicy społeczni — tj. — w obozie pracy.

Z miasta i z województwa

KONSUMY

Na zebraniu aktywu związkowego w dniu 1 lipca rb. Komisja Centralna Związków Zawodowych, chcąc przyjść z pomocą jak najszerszym rzeszom pracowników — postanowiła pomóc w organizowaniu tzw. **konsumów** przy zakładach pracy oraz dostarczyć tymże Konsumom odpowiednich towarów.

W tym celu KC ZZ zawarła umowy z poszczególnymi centralami handlowymi.

Przeciętna zniżka cen towaru nabywanego w konsumach, wynosi 30 procent a niektórych towarów o wiele więcej.

Obowiązek prowadzenia Konsumu spoczywa na dyrekcji zakładu pracy oraz na Radzie Zakładowej.

Poszczególne Konsumy powinny utrzymywać ścisły kontakt z Powiatową Radą Związków Zawodowych, za której pośrednictwem będą otrzymywać towary z Państwowej Centrali Handlowej.

ZAWIADOMIENIE

Komitet Miejski PPR w Kaliszu wzywa tych sekretarzy Kół i ich zastępców, którzy dotychczas nie wypełnili wzoru Nr 1 (celem wymiany legitymacji tymczasowych na stałe) do natychmiastowego wypełnienia kwestionariusza i dostarczenia go Miejskiemu Komitetowi PPR. W przeciwnym razie legitymacje nie zostaną im wydane.

Z LIGI KOBIET

Zarząd Koła Społeczno - Obywatelskiej Ligi Kobiet przy Państwowej Fabryce Wyrobów Konfekcyjnych urządza w dniu 13 lipca rb. majówkę w lesie Dęby, na którą zaprasza wszystkich mieszkańców Kalisza. Dojazd samochodami z ul. Pułaskiego 18 od 9—13-ej w południe.

Bilet wraz z przejazdem w obie strony 100 złotych.

Z ŻYCIA PARTII

W dniu 8 lipca rb. w Powiatowym Komitecie PPR w Kaliszu obradował aktyw partyjny z terenu wszystkich gmin w powiecie.

Na zebraniu omówiono **żywotne zagadnienia życia partyjnego, spółdzielczości i samorządów poszczególnych gmin i ich stanu ekonomicznego.**

Powzięto również uchwałę, ograniczającą ilość dni targowych w okresie żniw, a to celem maksymalnego wykorzystania zwierząt pociągowych w tym czasie.

Postanowiono również zacieśnić współpracę z bratnimi organizacjami PPS, SL i SD.

Kaliskie Michałki

Majówka

Sobota.

Kaliszanki „na chybcika" wykańczają „przepiórk", wypiekają ciastka, kotlety i „klopsy".

Kaliszanie, z powagą starych mabów, mieszają „litrówki", podbierają pod smak i kolor „perełkę" i napominają: „Spiesz się stara — bo jutro trza wstać skoro świt!"

Wszyscy — nawet paroletnie bąki, patrzą w niebo i wróżą z gwiazd, zachodu słońca i otoczki księżycowej: „będzie pogoda — czy nie będzie pogody?".

Niedziela.

Na strojnych zielenią wozach, autach i rowerach, co poniektóre na pieszki" — wszyscy opuszczają nagrzane słońcem mury i kamienie ulic. Zakurzony smak miasta spłukują zielenią i szerokim oddechem przyrody.

Polami, drogami i lasem niesie się radosny śpiew „Kaliszaków". o

Dobrze jest wyciągnąć się wygodnie na trawie i odpoczywać i patrzeć w błękit nieba przez cudownie kojącą zieloność liści i sosnowych szpilek...

Na leśnej polance gra harmonia tango o szczęściu, tęsknocie i łzach.

Chłopiec i dziewczyna szukają w gęstwie leszczyny... kwiatu paproci.

Za nim patrzą czyjeś złe, zazdrością i nienawiścią rozszerzone oczy...

Hej majówka, Majówka!

Sąsiadki, piekielnice zaperzone, wyrywają sobie pełnymi garściami włosy:

„Ojej! Chłopa się czepia! Lafirynda!"

Hej majówka! Majówka!

Noc kładzie się aksamitnymi płatami mroku na ziemię.

A jutro? — będzie znów zwykły, szary poniedziałek.

Jog.

Komunikat

Powiatowa Rada Związków Zawodowych w Kaliszu poleca nadsyłać meldunki o każdym braku wyprawek dla niemowląt i o wszelkich trudnościach w uzyskaniu tychże. W meldunkach należy wymieniać zakłady pracy i podawać nazwę Zw. Zawodowego do którego dana pracownia należy.

WERYFIKACJA WŚRÓD POLAKÓW — AUTOCHTONÓW

W związku z ogłoszoną w prasie informacją o przeprowadzaniu weryfikacji wśród Polaków Autochtonów przebywających w Danii. Zarząd Główny Polskiego Związku Zachodniego wyjaśnia, że weryfikacji tej nie przeprowadza delegat P.Z.Z., jak mylnie podano; w istocie weryfikację przeprowadzają powołani do tego przedstawiciele władz państwowych.

Czy tak ma pozostać?

Obywatele naszego miasta pamiętają przedwojenną salę koncertową **Miejskiego Tow. Muzycznego.** Była to może najprzyjemniejsza sala naszego miasta, a dla miłośników muzyki była ona owiana urokiem cennych wspomnień artystycznych. **Koncertowali w niej przecież Wiłkomirscy, Melcer, Orłow, Szpinalski** i cały szereg innych wybitnych artystów — muzyków. **Dziś sali tej nie ma.** Niemcy poprzegradzali ją przepierzeniami i obecnie znajdują się tam klasy Instytutu Muzycznego.

Ta nieszczęśliwa przebudowa sparaliżowała ruch koncertowy naszego miasta: Czyż sparaliżowała? — można się obruszyć — posiadamy przecież piękną salę Teatru Miejskiego.

Tak, ale próby urządzenia koncertu w Teatrze Miejskim — to karkołomne ryzyko. Za jednorazowy koncert — imprezę zawsze bardzo niepewną w naszym mieście, może dlatego, że jest tu tak rzadkim zjawiskiem i publiczność jest niewyrobiona, — dyrekcja teatru **żąda 20 do 30 procent od dochodu brutto**, co w połączeniu z podatkami i kosztami zorganizowania koncertu, często przekracza 70 proc. wydatków **i uniemożliwia pertraktacje z artystami.**

Ale oświatowymi koncertami szkolnymi, do których młodzież szkolna bardzo się garnie i które odbywają się zawsze przy przepełnionej sali — to już całkiem smutna historia. Koncert taki przynosi 6.000 zł. brutto. Bilet kosztuje tylko 10 zł. — ponieważ jest impreza oświatowa. Za salę na taki koncert Zarząd Miejski żąda 4000 zł. — po pokryciu podatków i innych kosztów dla artystów nie zostaje się nic. **Idea koncertów szkolnych upada.**

Obywatele Radni! Wejrzyjcie w tę bolączkę naszego miasta i poczyńcie odpowiednie kroki, aby ją usunąć. Pomóżcie do odbudowy sali koncertowej w Instytucie Muzycznym, lub umożliwcie **urządzanie tanich, wolnych od opłat miejskich koncertów oświatowych w sali Teatru Miejskiego.** Taki krok postawi was w pierwszym rzędzie propagatorów ogólnego podniesienia kultury Kalisza.

Wydobycie węgla wzrasta

W drugim kwartale br. kopalnie polskie wydobyły ogółem 13.690.949 ton węgla, co w porównaniu z pierwszym kwartałem stanowi wzrost o 212.705 ton. Wydajność średnia wzrosła w tym okresie z 1.079 kg. na robotnikodniówkę do 1.125 kg.

Wzrost wydobycia węgla w pierwszym półroczu rb. w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego, wynosi 6.931.182 tony czyli 34,2 proc. Wydajność dzienna podniosła się w tym samym czasie z 0.958 kg. na 1.102 kg. czyli o 15 proc.

Historia Straży Pożarnej w Kaliszu

Ogień w życiu naszym odgrywa bardzo wielką rolę, jako źródło ciepła, światła i energii. Jednakże ten sam ogień, czy to wskutek niedbalstwa, nieumiejętnego obchodzenia się, czy też zwykłego lekceważenia przepisów przeciwpożarowych — może poczynić bardzo wielkie szkody, szerzyć spustoszenia, a nawet zbierać ofiary z życia ludzkiego.

Człowiek pierwotny z ogniem nie walczył, gdyż uważał go za zjawisko nadprzyrodzone i straszne. Dopiero w miarę rozwoju cywilizacji, powstania miast, warsztatów i zakładów przemysłowych, gromadzenia zasobów pracy w postaci inwentarza, narzędzi i dzieł sztuki — pomyślał o **sposobach walki z tym groźnym żywiołem.**

I tak też powstają i u nas straże pożarne, zjednoczone w Związku Straży Pożarnych RP, jako stowarzyszenia wyższej użyteczności, z zadaniem walki z klęskami żywiołowymi, zajęte również szkoleniem ludności w zakresie obrony przeciwpożarowej, służby samarytańskiej, wychowania fizycznego, oraz prac kulturalno-oświatowych.

Pierwszą taką organizacją w Polsce jest Ochotnicza Straż Pożarna, powstała w Kaliszu w 1864 r. Oto 5 listopada tegoż roku — Robert Pusz, przy wydatnej pomocy Emila Repana, zakładają remizę w tym miejscu, gdzie się do dziś dnia znajduje. Wyposażają straż w pompę ręczną, **którą jako zabytek można oglądać na terenie Rzeźni Miejskiej.** Kalisz również pierwszy zaopatrzył się w 4-kołową sikawkę motorową.

I tak powstaje w roku 1903 OSP „Pluszownia", jako pierwsza fabryczna straż, w roku 1933 OSP „Bielarnia" i 1936 r. OSP „Garbarnia".

Dziś oddział powiatowy ZSP w Kaliszu liczy 182 straże i jest jednym z najliczniejszych w Polsce, co jest zasługą druha Lucjana Sawickiego. Jego owocna praca, niezwykła umiejętność dawały wskazania, jakimi drogami i środkami iść trzeba, ażeby celom strażackim służyć.

„Tydzień Strażacki", odbyty w dniach od 15 do 22 czerwca 1947 r., pozostanie żywym przykładem nieugiętej woli obywatelskiej w niesieniu pomocy swym współbraciom. Społeczeństwo prawdziwie żywotne nie poddaje się klęsce, ale rozwija wówczas największe siły oporne, a czujnością, energią i własną pomocą, chroni dobra doczesne, jakimi są: **życie, dobytek materialny i kulturalny narodu.**

Z życia PARTII

UWAGA

SEKRETARZE KÓŁ DZIELNICY BAŁUTY!

Dziś o godzinie 18-ej w lokalu własnym przy ul. Zgierskiej 71 odbędzie się odprawa sekretarzy kół fabrycznych — oddziałowych i ogólnych, pracowniczych i terenowych. Sprawy bardzo ważne. Obecność obowiązkowa.

ZEBRANIE WYDZIAŁU KOBIECEGO LEWEJ ŚRÓDMIEJSKIEJ

W piątek 11 lipca o godzinie 16-ej w lokalu własnym przy ul. Południowej 11 odbędzie się posiedzenie Wydziału Kobiecego PPR-u dzielnicy Śródmiejskiej Lewej. Stawiennictwo wszystkich członkiń obowiązkowe.

WSPÓLNE ZEBRANIE PPR i PPS

Dziś o godzinie 14,30 odbędzie się wspólne zebranie członków PPR i PPS f. Berent przy ul. Pomorskiej 77.

ZEBRANIA KÓŁ PPR

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących dzielnicach:

RUDA PABIANICKA:

O godzinie 16-ej zebranie koła pracowników biurowych, firmy „Horak".

GÓRNA LEWA:

O godzinie 13,30 zebranie koła fabryki „Warta" oraz koła PZPK.

O godzinie 15,30 zebranie koła firmy „Anka" oraz koła Dyrekcji Przemysłu Bawełnianego.

O godzinie 16-ej zebranie koła Państwowej Fabryki Zegarów.

GÓRNA PRAWA:

O godzinie 15,30 zebranie wszystkich kół fabryki im. Strzelczyka, oraz koła fabryki Tkanin Ażurowych.

O godzinie 16-ej zebranie koła Dyrekcji Przemysłu Konfekcyjnego.

O godzinie 18-ej zebranie komitetu fabrycznego PZPW.

WIDZEW:

O godzinie 18-ej ogólne zebranie kół PZPB Nr 16 — Niciarni.

ŚRÓDMIEJSKA:

O godzinie 16-ej zebranie koła Zjednoczenia Przemysłu Materiałów Piśmiennych i Biurowych.

O godzinie 15,30 zebranie koła PZKS oraz koła Wydziału Plantacji ZM Okręg III.

O godzinie 16-ej zebranie kół Centrali Tekstylnej; CT Składnicy Pończoszniczej Nr 2. Zjednoczenie Przemysłu Przetworów Papierowych, Wydziału Wodociągów i Kanalizacji ZM.

O godzinie 17-ej zebranie koła CZPW.

ŚRÓDMIEŚCIE LEWE:

O godzinie 13-ej zebranie koła pracowników Kin.

O godzinie 13,30 zebranie koła II f. „Kleinnan".

O godzinie 15-ej zebranie koła IV PCH oraz koła Samopomocy Chłopskiej.

O godzinie 15,30 zebranie koła f. „Stephan i Werner".

O godzinie 16-ej zebranie koła „Mytke i Detlof", koła Nr 1 i 2 f. „Finster" oraz koła i f. „Kebsz".

ŚRÓDMIEŚCIE PRAWE:

O godzinie 13,30 zebranie koła I zmiany f. Gutman.

O godzinie 14-ej zebranie koła zmiany II f. „Eisert i Schweickert".

O godzinie 15-ej zebranie koła Państwowej Fabryki Nr 9 oraz koła Związku Rewizyjnego.

O godzinie 15,30 zebranie koła Mechanicznej Fabryki Pończoch.

O godzinie 16-ej zebrania kół f. Plichal III zmiany, f. Eisert i Schweickert oraz koła f. „Fill".

O godzinie 18-ej w lokalu dzielnicy przy ul. Gdańskiej 75 zebranie koła terenowego Nr 4.

STAROMIEJSKA:

O godzinie 14-ej zebrania kół nuperni Państwowej Fabryki Nr 4, przędzalni odpadkowej PZPB Nr 2 oraz koła tkalni zmiany I-ej PZPB Nr 2.

O godzinie 16-ej zebranie koła tkalni PZPB Nr 8.

O godzinie 18-ej zebranie koła gospodarczego PSS

BAŁUTY:

O godzinie 15,30 zebranie kół wykończalni i tkalni PZPJ — 6 Nr 8.

O godzinie 19-ej zebranie terenowego koła „Naprzód".

UWAGA SEKRETARZE KÓŁ DZIELNICY GÓRNEJ!

Dziś o godzinie 18-ej w lokalu własnym przy ul. Bednarskiej 42 odbędzie się zebranie sekretarzy kół oddziałowych. Sprawy b. ważne. Obecność wszystkich sekretarzy obowiązkowa.

Ze sportu

Ze spływu kajakowego do Szczecina Polskich Włókniarzy







Jeszcze nie dawno muzyką ich był cichy szmer fal Wisły, Noteci, Warty i Odry. dzisiaj muzyką ich jest stukot wrzecion...

Z Tomaszowa Mazowieckiego wypłynęło ich 8 czerwca 106. Do Szczecina przybyło 29 czerwca 79, w tym cztery kobiety. W ciągu 21 dni przebyli 1236 km.

Zdjęcia nasze przedstawiają: Uczestników spływu w otoczeniu przedstawicieli kapitanatu portu Szczecina i Zarządu Głównego Włókniarzy z posłem A. Burskim na czele, defiladę w Szczecinie, oraz spływowiczów na tle „Daru Pomorza".

Od Szymczyka do Kupczaka

Nie wszyscy mistrzowie Polski byli godni czerwonej koszulki z białym orłem

Już tylko trzy dni dzielą nas od kolarskich mistrzostw Polski w sprincie, których widownią będziemy w nadchodzącą niedzielę w Helenowie.

Według wszelkich horoskopów ostateczny bój o czerwoną koszulkę z białym orłem powinni stoczyć zeszłoroczny mistrz Polski i obrońca tytułu krakowianin Kupczak z łodzianinem Bekiem. Ale już często bywało, że stuprocentowi faworyci zawodzili i mistrzostwo zdobywał kto inny.

PIERWSZA NIESPODZIANKA

Na kilka dobrych lat przed wojną niespodziewanie zaszczytny tytuł mistrza Polski zdobył na Dynasach, słaby na ówczesne stosunki łodzianin Szmidt, który zupełnie niespodziewanie pokonał w finale Łazarskiego, a później nie wygrał prawie żadnego poważniejszego wyścigu w Kraju. Było to tak przypadkowe zwycięstwo, że uczyniło ono małą rewolucję w regulaminie mistrzostw. Od tej bowiem pory finał mistrzostwa Polski jest już rozgrywany nie w jednym biegu, jak to było dotychczas, a w dwóch, ewentualnie w trzech biegach. Trzeci bieg rozgrywa się wtedy, gdy poprzednie dwa zakończą się zwycięstwami obydwóch przeciwników.

PRZYPADKOWE ZWYCIĘSTWO TUROWSKIEGO

System ten zmniejszył w dużej mierze przypadkowość, ale niestety nie zupełnie ją wyeliminował. W rok później mistrzostwo Polski zdobył warszawianin Turowski Ludwik zwyciężając dwukrotnie w finale najszybszego wówczas naszego kolarza i olimpijczyka Jerzego Koszutskiego, wychowanka Kaliskiego Towarzystwa Cyklistów. Nowokreowany mistrz Polski przegrywał później wszystkie wyścigi nie tylko do Szamoty, Koszutskiego czy Podgórskiego, ale nawet do Pusza.

INNI „FUKSIARZE"

Do takich „fuksiarskich" mistrzów Polski należał również Majewski w WTC, który poległ w czasie okupacji z rąk hitlerowskich faszystów razem ze Stankiewiczem Tomaszem, jednym z najlepszych naszych sprinterów, którego nazwisko głośne było w całej niemal Europie.

BEZKONKURENCYJNY SZAMOTA

Po Majewskim tytuł mistrza Polski dzierżył w swych rękach przez kilka lat Henryk Szamota, który swe pierwsze kroki stawiał w barwach WTC na Dynasach, a później wyjechał na studia do Paryża, skąd przyjechał do Polski już jako kolarz o wyrobionej marce światowej. Szamota był w tym okresie w Polsce bez konkurencji. W ostatnich latach przed wybuchem wojny mistrzem Polski był drugi łodzianin Pusz, który tak jak Szmidt stał się w czasie okupacji sprzedawczykiem, aż wreszcie koszulkę z białym orłem odziedziczył krakowianin Kupczak, obecny mistrz Polski.

CZY KUPCZAKOWI UDA SIĘ PODTRZYMAĆ TRADYCJĘ ŁAZARSKIEGO?

Kupczak jak do tej pory okazał się godnym spadkobiercą Łazarskiego, którego nazwisko obok nazwisk Szymczyka i Stankiewicza, na długo pozostaną w pamięci wszystkich miłośników kolarstwa torowego.

Walasiewiczówna startuje w mistrzostwach Ameryki

Stanisława Walasiewiczówna zgłosiła swój udział do lekkoatletycznych mistrzostw Ameryki, które odbędą się w San Antonio.

W zawodach tych Walasiewiczówna będzie broniła tytułu w biegu na 200 m. i w skoku wdal. Oprócz tego będzie ona startować także w biegu na 100 m.

Na boiskach fabrycznych

Dzisiaj mecz piłkarski Dyrekcja — Rada Zakładowa

Dzisiaj na boisku KS Arko przy ul. Wołowej 2 odbędzie się oryginalne spotkanie piłkarskie, z którego dochód organizatorzy przeznaczają na Czerwony Krzyż.

O godzinie 18,30 staną na przeciwko siebie dwie drużyny pracowników PZW Nr 4. Jedna jedenastka składać się będzie z dyrekcji, drugą zaś stanowić będą członkowie Rady Zakładowej.

Bilety wstępu po 20 zł i 30 zł do nabycia w kasach.

Po powrocie z Wimbledonu

Skonecki walczy o mistrzostwo

W Sopocie rozpoczęły się XXI krajowe mistrzostwa Polski w tenisie. Ogółem do rozgrywek stanęło 72 zawodników, w tym 16 kobiet, 32 seniorów oraz 24 juniorów. Zawody rozpoczęły się w obecności prezesa Polskiego Związku Tenisowego inż. Waydowskiego.

WYNIKI POSZCZEGÓLNYCH GIER:

Gra pojedyncza kobiet: Popławska — Jasińska 6:1, 6:0; Paichlowa — Jaśkowiakówna 6:3, 6:4; Rudarska — Niewiadomska 6:1, 6:2.

Gra pojedyncza mężczyzn: Niestroj—Korneluk 6:2, 6:2, 6:0; Borowczak — Arasimowicz 6:3, 6:0, 4:6, 6:1; Gutfeld — Adamczyk 6:6, 6:1, 6:3.

Bełdowski — Kraszewski 6:0, 6:1, 6:4; Mrokowski — Sowiński 1:6, 6:4, 6:2, 6:0; Skonecki — Nowak 6:0, 6:2, 6:1.

Jakkolwiek po pierwszym dniu rozgrywek trudno jest wydać jakąś ocenę, to jednak widać w grze dalsze postępy od roku zeszłego. Szczególnie Skonecki, po powrocie z Anglii, pokazał szereg świetnych zagrań. Widać u niego poprawę serwu oraz dobre skróty (dropshort).

Wśród nagród dla zwycięzców znajduje się nowy puchar przechodni dla singla męskiego (poprzedni zdobył na własność Hebda w r. 1939) ufundowany przez dyr. Szwede. Zainteresowanie zawodami w pierwszym dniu nieznaczne, publiczności ok. 1000.

O 18-tej spotykamy się na stadionie WKS-u

Elita naszych motocyklistów walczy dzisiaj na torze żużlowym

O godzinie 18-ej zawarczą dzisiaj motory na torze żużlowym przy Placu 9-go Maja.

Na starcie rozgrywanego poraz pierwszy w Łodzi „Kryterium Asów" stanie cała elita naszych motocyklistów z Pierchałą, Gburkiem, Wikaryjczykiem, Krakowiakiem i Więckiem na czele, aby jeszcze raz zmierzyć się przed publicznością łódzką, tak bardzo entuzjazmującą się sportem motocyklowym, o palmę pierwszeństwa i... udział w reprezentacji Polski, która spotka się w meczu międzypaństwowym z Czechosłowacją.

Program dzisiejszych zawodów przez to samo zapowiada się wyjątkowo ciekawie. Organizatorzy sekcja motocyklowa KS Zryw chcąc uprzystępnić obejrzenie tych zawodów najszerszym warstwom łódzkiej publiczności sportowej postanowili zniżyć ceny biletów i prócz tego wprowadzić sprzedaż biletów ulgowych dla wszystkich legitymujących się legitymacjami Związków Zawodowych (pracowniczymi).

Kasy otwarte zostaną o godzinie 16-ej.

Z życia KS Zryw

Dzisiaj zebranie pływaków

Dzisiaj o godzinie 19 w lokalu KS Zryw przy ul. Gdańskiej 85 odbędzie się zebranie sekcji pływackiej Zrywu.

Ze względu na ważność omawianych spraw obecność wszystkich obowiązkowa.

Złota lista zwycięzców Wimbledonu

Tegoroczna lista zwycięzców Wimbledonu przedstawia się następująco:

Gra pojedyncza mężczyzn — J. Kramer (USA).

Gra pojedyncza kobiet — Osborne (USA).

Gra podw. mężczyzn — Kramer, Falkenburg (USA).

Gra podw. kobiet — Hart, Todd (USA).

Gra mieszana — Bromwich (Australia), Brongli (USA).

Turniej pocieszenia mężczyzn — Sturgess (P. Afryka).

Turniej pocieszenia kobiet — Jędrzejowska (Polska).

Co nowego w ZWM

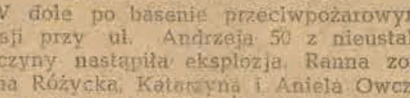
UWAGA, ŻYCIOWCY!

Podaje się do wiadomości, że zebranie informacyjne dotyczące wyjazdu na obozy do Szklarskiej Poręby i do Wieńca-Zdroju, odbędzie się w piątek, dnia 11 bm. o godzinie 20-ej w lokalu AZWM „Życie".

W dniu 11 bm. upływa termin uiszczenia opłat związanych z wyjazdem, wynoszących 500 zł.

CO NOWEGO W ZWM?

Zarząd Miejski Z.W.M. przypomina, że zgłoszenia na III-ci turnus wczasów organizacyjnych rozpoczynający się 15 bm. będą przyjmowane tylko do 10 bm.



EKSPLOZJA W BASENIE

W dole po basenie przeciwpożarowym w posesji przy ul. Andrzeja 50 z nieustalonej przyczyny nastąpiła eksplozja. Ranna została Janina Różycka, Katarzyna i Aniela Owczarek tam zamieszkałe, które wszystkie w stanie lekkim przewiezione zostały do szpitala Św. Jana.